

Kot: myszołap, towarzysz, symbol

25 maja 2013

Towarzyszą człowiekowi od blisko sześciu tysięcy lat, ale nigdy nie dały mu się całkowicie podporządkować. Chronią przed szkodnikami, współtworzą domową atmosferę. Trudno się domyślić, że tak niepozorne zwierzę, jakim jest kot, ma tak bogatą i pełną zwrotów akcji historię.



Starożytny Egipt był rolniczą potęgą dzięki regularnym wylewom Nilu użyźniającym pola uprawne. Jednak szło za tym pewne zagrożenie. Zboże trzymano w magazynach, do których dostawały się szkodniki, myszy i szczury, mogące zniszczyć duże części zbiorów. W czwartym tysiącleciu p.n.e. Egipcjanie zauważyli, że wraz z myszami przybyło drobne zwierzę będące ich naturalnymi wrogiem. Był to dziki kot libijski (*Felis silvestris lybica*) mający rude futro z nieco ciemniejszymi prążkami. Północną odmianą tego gatunku, występującą w Europie, Azji i Ameryce Północnej, jest żbik (*Felis silvestris silvestris*).

STAROŻYTNOŚĆ, CZYLI JAK ZACZAĆ Z PRZYTUPEM

Od obecności kotów zaczęło zależeć przetrwanie ludzi.

Oswajanie i przyzwyczajanie tych zwierząt do ludzkiej obecności trwało bardzo długo. Uważa się, że dopiero dwa tysiące lat później, kot wkroczył do ludzkich domów i stał się ich mieszkańcem. Znaczenie kotów rosło, osiągając wyjątkowy poziom w kolejnym tysiącleciu. Już nigdy więcej nie udało im się osiągnąć boskości. Władcy XXII dynastii wprowadzili kult bogini Bastet, patronki dolnoegipskiego miasta Bubastis. Przedstawiano ją jako kotkę lub kobietę z głową kota, u stóp której bawiły się te zwierzęta. Była to bogini płodności i opiekunka narodzin. Realne koty także zaczęto czcić, szczególnie w okresie ptolemejskim, i były jednymi z tych zwierząt, które po śmierci mumifikowano. Powstawały nawet osobne nekropolie przy świątyniach, gdzie składano je do grobów, np. w Bubastis. Zwyczajem było w późniejszym czasie umieszczanie mumii kotów w ścianach domów w celu ochrony ich przed szczurami. Jedną z takich mumii odnaleziono w willi rzymskiej w Quseir. Należała ona do dużego, rudego kocura, który miał w żołądku aż sześć nadgryzionych szczurów. Zwyczaj ten pojawił się również w średniowiecznej Europie i przetrwał nawet do XVIII wieku. Można jednak podejrzewać, że niektóre z egipskich kotów, wbrew utartemu pogładowi, były zabijane specjalnie w czasie rytuałów, a następnie balsamowane.

Podziw, jakim Egipcjanie obdarzali koty, był czymś niezrozumiałym dla innych. Z tego względu dzieła starożytnych pisarzy obfitują w opisy wskazujące na to, że stosunek do tych zwierząt przybierał czasem nad Nilem postać hysterii, choć opowieści te mogły znacznie wykraczać poza rzeczywistość. Diodor sycylijski (ok. 80 p.n.e. – 20 p.n.e.) wspomina, że winnych zabójstwa kota skazywano na śmierć, a tylko w razie wypadku sprawcom groziła wysoka grzywna ustalana przez kapłanów. Kiedy w 59 roku p.n.e. jeden z członków rzymskiej delegacji zabił przypadkowo kota, nikt nie był w stanie uratować go przed rozwścieżonym tłumem.

Panowało także przeświadczenie, że na widok ognia koty weń wskakują, ponosząc śmierć. W źródłach antycznych spotyka się

historie, w których ludzie zamiast gasić pożar domu, stali na straży, by żaden kot nie rzucił się w płomienie. Śmierć kota przyjmowano z wielkim żalem, a domownicy golili brwi na znak żałoby, jak wspomina Herodot (ok. 480 p.n.e. – 426 p.n.e.). Wielki szacunek, jakim Egipcjanie darzyli koty, miał też zostać wykorzystany przez wrogów Egiptu. Jak podaje Poliajnos, pisarz z II wieku, król Persji Kambyzes zajął miasto Peluzjum tylko dlatego, że przed swoją armią umieścił m.in. koty, do których Egipcjanie bali się strzelać.

Poza granicami Egiptu koty były mniej znane, co wiązało się m.in. z zakazem wywozu kotów znad Nilu. Starożytni Grecy znali koty, ale nie zawsze je szanowali. Umieszczali jednak ich wizerunki na dziełach sztuki, np. na znanych wazach attyckich czy mozaikach. Większe znaczenie zwierzęta te zyskały w Rzymie. Podziwiano je m.in. za zręczność w łapaniu ptaków, jednak prawdziwe zasługi koty oddały imperium w służbie wojskowej. Wędrowały razem z legionami, gdzie stały na straży wojskowych magazynów ze zbożem. Powiada się, że gdyby nie one, losy świata byłyby inne.

Nie ulega wątpliwości, że legiony, a potem rzymscy osadnicy rozpowszechnili koty w Europie, choć barbarzyńcy także je znali. Najstarsze zidentyfikowane szczątki kota z terenów ziem polskich, to m.in. żuchwa z Biskupina datowana na VIII wiek p.n.e. Na czasy sprzed nadejścia Rzymian archeolodzy datują także szczątki kotów np. z Galii, Wielkiej Brytanii czy Węgier, gdzie składano je w ludzkich grobach podczas rytuałów pogrzebowych.

ŚREDNIOWIECZE, CZYLI JAK NIE STAĆ SIĘ DEMONEM

W kolejnych wiekach rola kota nie ulegała zmianom. Przede wszystkim miał łowić myszy i nie oczekiwano od niego za wiele. Z czasem jednak utarło się przekonanie, że dom bez kota nie jest pełnowartościowy. Na ich obecność w ludzkich siedzibach wskazują nie tylko odnajdywane szczątki tych zwierząt, ale także dokumenty, literatura oraz ikonografia. Można z tego

wyciągnąć wniosek, że przynajmniej część z nich, oprócz polowania na myszy, dotrzymywała towarzystwa człowiekowi. Nigdy nie było to tak oczywiste, jak w przypadku psów, niemniej jednak nie można tego wykluczyć.

W średniowieczu wytworzyło się symboliczne spojrzenie na świat, czego wyrazem są dzieła literackie i ikonograficzne. Symbolizacja nie ominęła także kotów. Wytworzyła się wokół nich bogata i dwuznaczna symbolika, która odbiła się na ich traktowaniu w rzeczywistości. Podobnie jak inne futerkowe zwierzęta, koty związane były z kobiecością. Średniowiecze wykształciło pogląd, że kobieta może reprezentować tylko dwa przeciwstawne sobie stany: świętości i zła.

Umiejętności w łapaniu myszy, przywodziły na myśl boską sprawiedliwość, przed którą żaden grzesznik się nie uchroni. W tym kontekście kot pojawił się np. na jednej z kwater piętnastowiecznej „Tablicy Dziesięciorga Przykazań” z kościoła mariackiego w Gdańsku, poświęconej siódmemu przykazaniu, sugerując, że każdy złodziej zostanie złapany. Ochronę przed złem, grzechem i chorobą symbolizują liczne koty w scenach domowych, np. na drzeworycie z okresu Czarnej Śmierci z piętnastowiecznej księgi Kethan z Wenecji. W późnym średniowieczu kot pojawiał się także w scenach z życia Maryi, często podczas Zwiastowania, jak w pracach de Beera czy na wotywnym obrazie z kościoła Bernardynów we Wrocławiu.

Istnieje też wiele średniowiecznych legend związanych z kotami. Jedne z ciekawszych wiążą się ze zwierzętami umaszczonymi w stylu tabby, tj. z charakterystycznymi prążkami na głowie układającymi się w literę M. W tradycji chrześcijańskiej związane są z postacią Maryi, która naznaczyła tak kota w podzięce za to, że jego mruczenie uspiło płaczącego małego Jezusa. Z kolei muzułmańska legenda mówi, że prążki te są odbiciem palców Mahometa, znanego skądinąd z upodobania do kotów.

Dużo częściej spotykało się jednak wizerunki kotów w ich

negatywnym znaczeniu. Nocny tryb życia, widzenie w ciemności, cichy chód i niezależność przyczyniły się do uznawania ich jeśli nie za wysłanników diabła, to przynajmniej za stworzenia moralnie wątpliwe. Towarzyszyły samotnym kobietom, które uznawano za czarownice, stąd koty stały się albo wcieleniami diabła, albo innych złych postaci. Jedną z form, jakie mógł przybrać diabeł, był właśnie czarny kot. Znamienne jest to, że heretyków oskarżano o czczenie diabła pod tą postacią lub samych kotów. Nawet templariusze podczas swojego procesu z lat 1307–1314 byli zmuszeni do przyznania się do kultu demona o kociej głowie.

O ile do oskarżenia czarownicy konieczne były mniej lub bardziej prawdopodobne dowody, na niektórych obszarach koty uznawane były za winne z samej swej natury, co objawiało się ich publicznym zabijaniem. Masowe morderstwa kotów były powiązane z procesjami i festynami. W drugą środę Wielkiego Postu w Ypres organizowano publiczną procesję, która kończyła się zrzućaniem kotów z wieży. W Paryżu natomiast palono koty na placu w dniu św. Jana w obecności króla i notabli, ku uciesze gapiów i władcy. Podobne zabawy miały także miejsce w Metz.

Oprócz podejrzeń o demoniczne konszachty, panowało także przeświadczenie o innego rodzaju szkodliwości kotów. Przesady dotyczące duszenia dzieci w kołyskach przetrwały nawet do dzisiaj. Św. Hildegarda z Bingen (1098–1179) przekonywała, że zjedzenie kociego mózgu wywołuje obłąd, a całe jego ciało jest trujące. Niektórzy średniowieczni przyrodnicy i lekarze twierdzili też, że to koty były przyczyną nocnych skurczy i duszności, a nawet śmierci. Większość jednak przyrodników tego okresu nie miała tak negatywnych opinii na temat tych zwierząt, wykorzystując nawet produkty ich pochodzenia, jak tłuszcz czy odchody, jako składniki medykamentów.

Jednak koty miały w tym okresie także inne, czysto użytkowe znaczenie. O ile mięso kotów było kulturowo niejadalne (z wyłączeniem sytuacji ekstremalnych, w postaci wojen czy

głódów), to kocie futro było w cenie. Zachowały się przepisy prawne nakazujące sprzedawcom informowanie kupujących o gatunku futra, by zapobiegać fałszerstwom. Kocie futra były podobne do króliczych, ale dużo od nich tańsze. Ubieranie się w ten rodzaj futer był powszechny, choć nie zawsze uważano to za honorowe. Żyjący w drugiej połowie XI wieku św. Wulstan, biskup Worcester, odmawiał ubierania się w kocie skóry. Wyznał on: „nigdy nie słyszałem, by śpiewano „cattus Dei”, lecz jedynie „agnus Dei”, dlatego nie chcę się ogrzać przy pomocy kocięj, lecz baraniej skóry”.

O powszechności używania kocich futer świadczą liczne szczątki tych zwierząt ze śladami po skórowaniu. Kuśnierze i garbarze wyrzucali je do studni, jak w Southampton, czy chowali za domem, jak prawdopodobnie we Wrocławiu przy ulicy Więziennej 10–11. Pozyskiwali oni koty poprzez wyłapywanie błakających się osobników. Teksty literackie dawały właścicielom liczne wskazówki, jak ustrzec koty przed chciwymi kuśnierzami. Zalecały m.in. opalanie futra, by nie były już tak atrakcyjne. Aby zapobiegać wychodzeniu kotów z domów, proponowano obcinanie im uszu i ogonów, by zawstydzone zwierzaki nie miały ochoty opuszczać mieszkania.

NOWOŻYTNOŚĆ, CZYLI JAK WRACAĆ DO ŁASK

Od końca średniowiecza liczba źródeł pisanych i ikonograficznych odnośnie kotów wyraźnie się zwiększa. Nie przypisywano im już tak demonicznej symboliki, niemniej jednak przykłady okrutnego traktowania kotów przybierały nawet bardzo wyrafinowane formy.

Podczas procesji w Brukseli w 1547 roku na cześć cesarza Karola V (1500–1558) przedstawiono „kocie organy”: zwierzęta zamknięto w pudle tak, że wystawały im tylko ogony, za które pociągano w taki sposób, że „grały” melodię. Kiedy Katarzyna Medycejska (1519–1589) świętowała przejęcie Cambrai w 1587 roku, trzy koty zamknięto w wiklinowym koszu i spalono żywcem ku uciesze gawiedzi.

Pod koniec lat 30. XVIII wieku dokonano słynnej masakry kotów w Paryżu przy ulicy Saint-Séverin. Czeladnicy drukarscy z zakładu Jacques'a Vincenta zainicjowali masowe wyłapywanie, publiczny sąd i egzekucję na wszystkich okolicznych kotach, w tym na kotce pani Vincent. W ten rytualny, krwawy sposób wyrazili swoje niezadowolenie z warunków pracy. Co więcej, tak bardzo im to się spodobało, że przedstawienie to odegrali jeszcze z dwadzieścia razy.

Przeciwnicy kotów dowodzili także, że sama ich obecność jest szkodliwa dla człowieka. Włoski naturalista, botanik i lekarz Pierandrea Matthioli (1501–1578) dowodził, że koci oddech jest trujący. Dodatkowo twierdził, że wielu ludzi z tego powodu panicznie boi się kotów.

Z drugiej strony jednym z kocich apologetów był Leonardo da Vinci (1452–1519). Po zachowanych rysunkach jego autorstwa widać fascynację kocim ciałem. Znany jest też szkic przedstawiający Madonnę z małym Jezusem trzymającym kota, nie wiadomo jednak, czy na jego podstawie miał powstać obraz, czy było to jedynie ćwiczenie artysty.

Innym znanym sympatykiem kotów z tego okresu był król Anglii, Irlandii i Szkocji Karol I (1600–1649). Miał czarnego kota i wierzył, że przynosi on mu szczęście, dlatego nakazał pilnować go przez cały czas. Okazało się, że właśnie po śmierci kota król został aresztowany i w konsekwencji stracony na polecenie Cromwella. Natomiast kardynał Richelieu (1585–1642) znany był z tego, że posiadał aż czternaście kotów, z którymi bawił się każdego ranka.

W sztuce kot zaczął pojawiać się coraz częściej także w scenach sakralnych, w tym z życia Jezusa, np. w czasie ostatniej wieczerzy w dziele Jacopa Bassana (1515–1592), na którym kot znajduje się w pobliżu Judasza i oznacza fałsz. Kot jest tu traktowany jako fałszywe zwierzę, atrybut Judasza, lub też jedynie wskazuje widzowi na oszusta. Podobnie można dwojako widzieć koty w scenach w Emaus, np. na innym dziele

tego renesansowego artysty, gdzie kot wskazuje na wątplącego ucznia lub świadczy po prostu o domowym charakterze sceny.

Koty przeszły także do folkloru i baśni ludowych. Charles Perrault (1628–1703) opublikował w roku 1697 zbiór europejskich baśni pt. „Bajki babci Gąski”, wśród których znalazł się „Kot w butach”. Wersja ta jest najbardziej znana, choć pierwszy spisany tekst tej baśni, autorstwa Giovanniego Francesca Straparolego, pojawił się już w 1550 roku.

WSPÓŁCZESNOŚĆ, CZYLI JAK ZAWŁADNĄĆ CZŁOWIEKIEM

We współczesnym świecie koty nadal budzą sprzeczne emocje, jednak traktowanie kotów jako przyjaciół, trzymanie ich w domu i opieka nad nimi w nikiem nie wywołuje już takiego sprzeciwu, jak to niekiedy bywało w wiekach wcześniejszych. Docenia się je i szanuje w nieco większym stopniu niż kiedyś. Świadectwem tego jest historia kota Simona, który w 1948 roku został przygarnięty w Hongkongu przez kapitana HMS Amethyst i zdomowił się wśród załogi. W kwietniu 1949 roku okręt ten płynął w górę rzeki Jangcy w celu osłony Szanghaju, jednak został ostrzelany, zginęło 46 marynarzy, statek utknął na mieliźnie, a Simon został ciężko ranny. Na statku pojawiła się wówczas plaga szczurów. Kot szybko wylizał się z ran i zaczął polować. Jak wspominali marynarze, pomagał utrzymać wysokie morale wśród załogi. Ostatecznie doszło jednak do powikłań i Simon zmarł wkrótce po szczęśliwym powrocie załogi do Wielkiej Brytanii. Kota odznaczono pośmiertnie Medalem Dickin nadawanym zwierzętom za wybitne zasługi na polu walki czy też podczas kataklizmów. Wśród 64 nagrodzonych zwierząt jest jak na razie tylko jeden kot.

Jednym z najsłynniejszych kotów w kulturze współczesnej jest bez wątpienia komiksowy Garfield, stworzony przez Jima Davisa w 1978, który doczekał się dwóch seriali animowanych, dwunastu filmów telewizyjnych i pięciu kinowych. Jak na kota dwudziestego wieku przystało, nie łowi on myszy, lecz leniuchuje i wykorzystuje swojego właściciela. Rudym kocurem

jest również Kot w Butach, bohater filmu „Shrek 2” z 2004 roku, który pojawił się później w dwóch kolejnych częściach cyklu (2007, 2010) oraz we własnym filmie z 2011 roku.

Mimo wszystko nadal mamy do czynienia z pewną dwoistością postrzegania tych zwierząt. Nie ma już przyzwolenia na ich dręczenie i zabijanie, powstają liczne organizacje miłośników kotów i chroniące je przed ludzkim okrucieństwem. Z drugiej strony raz po raz docierają do nas informacje o indywidualnych, drastycznych przypadkach znęcania się, świadczących raczej o ludzkiej głupocie i żądzy krwi niż o wyznawaniu jakiejś ideologii. Jesteśmy zasypywani wizerunkami kotów, często na granicy kiczu. Odrzuciliśmy przesady naszych przodków dotyczące demonicznych inklinacji kotów, choć na widok czarnego kota, przebiegającego nam beztrosko drogę nadal odczuwały dreszcz niepokoju.

Koty można albo kochać, albo ich nie znosić. Od tysięcy lat obserwujemy, że ludzkość z trudem zachowuje obojętność wobec tych zwierząt. Choć nie łowią już zazwyczaj myszy, nadal stanowią częsty, ważny element domu i rodziny.

Autor: Katarzyna Matóg

Zdjęcie: [Tambako the Jaguar](#)

Źródło: [Histmag.org](#)

Licencja: [CC BY-SA 3.0](#)

O AUTORCE

Katarzyna Matóg – doktorantka na drugim roku studiów w Zakładzie Archeologii Historycznej Uniwersytetu Wrocławskiego. Jej zainteresowania naukowe dot. okresu średniowiecza i czasów nowożytnych, relacji między ludźmi i zwierzętami w przeszłości oraz kultury duchowej.

BIBLIOGRAFIA

1. Benecke Norbert, Der Mensch und seine Haustiere. Die Geschichte einer jahrtausendealten Beziehung, Theiss, Köln

1994.

2. Bobis Laurence, Kot. Historia i legendy, Avalon, Kraków 2008.

3. Clutton-Brock Juliette, A Natural History of Domesticated Mammals, Cambridge University Press, London 1999.

4. Darnton Robert, Wielka masakra kotów i inne epizody francuskiej historii kulturowej, PWN, Warszawa 2012.

5. Davis Simon J.M., The archaeology of animals, Routledge, London 1995.

6. Kalof Linda, Looking at Animals in Human History, Reaktion Books Ltd., London 2007.

7. Krawiecka Ewa, Kot – symbol ambiwalentny, [w:] Flora i fauna w kulturze średniowiecza od XII do XV wieku, materiały XVII Seminarium Medievalistycznego, red.

8. Alicja Karłowska-Kamzowa, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 1997, s. 84–88.

9. Lasota-Moskalewska Alicja, Zwierzęta udomowione w dziejach ludzkości, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.

10. Luff Rosemary M., Moreno-Garcia Marta, Killing cats in the Medieval Period. An unusual episode in the history of Cambridge, England, „Archeofauna”, vol. 4, p. 93–114.

11. Makowiecki Daniel, Wędrówki zwierząt jako przykład działalności gospodarczej i pozagospodarczej człowieka, [w:] Wędrówki rzeczy i idei w średniowieczu, Spotkania bytomskie V, red. Sławomir Moździoch, IAE PAN, Wrocław, 2004, s. 335–362.

12. Smith Catherine, Dogs, cats and horses in the Scottish medieval town, „Proceedings of the Society of Antiquaries of Scotland”, vol. 128 (1998), s. 859–885.

13. Thomas Richard, Perception versus reality: changing attitudes towards pets in medieval and post-medieval England, [w:] Just skin and bones? New Perspectives on Human-Animal relations in the Historic Past, BAR International Series, 1410, red. Aleks Pluskowski, „Archaeopress”, Oxford 2005, p. 93–101.